Nr. 96 (1238). Warszawa, Czwartek 14 Kwietnia 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 140.—
bez odnoszenia	„ 130.—
Na prowincji miesięcz.	„ 145.—
Zagranicą	180.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA:

w tekście (przed kron.)	Mk. 45
Nekrologi	„ 25
zwyczajne	20
drobne za jeden wyraz	„ 8

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
W tekście — więcej nad 2 szpalty o 25% drożej
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% „
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie **5 mk.** — na prowincji **5 mk.**

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o święcie 1-go Maja!

Rada Naczelna P. P. S.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawa 1 maja, 2) sprawa Zjazdu P. P. S., 3) sprawy bieżące.

Obecni tow. tow. Arciszewski, Barlicki, Bobrowski, Całuń, Czajor, Czapiński, Daszyński, Diamand, Gardecki, Grylowski, Hausner, Jaworowski, Kłuszyńska, Kunicki, Kwapiński, Malinowski, Misiołek, Niedziałkowski, Pająk, Porankiewicz, Rumfeld, Rżewski, Śniady, Stańczyk, Szałaśny, Wierbiński, Ziemięcki. Prócz tego obecnych było kilku tow. w charakterze gości z głosem doradczym.

Przewodniczy tow. Kwapiński.

W sprawie 1 maja, który w tym roku wypada w niedzielę, po referacie tow. Niedziałkowskiego i dyskusji, ustalono:

Zgromadzenia i pochody mają się odbyć w każdej miejscowości, objętej wpływami Partji. Elektrownie, gazownie i t. p. winny pozostawić tylko niezbędną obsługę.

Hasła pierwszomajowe obejmują obok haseł podstawowych — uspołecznienie fabryk, ziemi; międzynarodowa solidarność proletarjatu — także następujące hasła na chwilę dzisiejszą: 1) walka z reakcją rodzimą i międzynarodową, 2) odbudowanie Międzynarodówki socjalistycznej, 3) kontrola robotnicza w przemyśle (komitety fabryczne i kopalniane; Izba pracy), 4) walka z militaryzmem 5) trwały pokój, 6) pełna amnestja dla przestępców politycznych, zniesienie stanów i ustaw wyjątkowych, zniesienie reakcyjnych artykułów dziś obowiązujących kodeksów karnych w sprawie przestępstw politycznych itp., 7) sekwestr środków żywności; aprowizacja miast i osad fabrycznych przez państwo, gminy i kooperatywy spożywców, 8) ubezpieczenia społeczne.

P. P. S. organizuje święto majowe samodzielnie, przyczem pożądane jest współdziałanie z bezpartyjnymi klasowymi związkami zawodowymi. Współdziałanie, ewentualnie wspólne zgromadzenia i pochody z innemi partjami socjalistycznemi (żydowskie, niemieckie ukraińskie) pozostawia się do uznania komitetów obwodowych i okręgowych. Współdziałanie z partją komunistyczną jest bezwarunkowo wyłączone.

W sprawie Zjazdu partyjnego ustalono po referacie tow Ziemięckiego i dyskusji: Zjazd odbędzie się w pierwszej połowie lipca. Dzień rozpoczęcia obrad wyznaczy C. K. W. Na miejsce Zjazdu wyznaczono Łódź.

Porządek dzienny Zjazdu ustalono, jak następuje: 1) Sprawozdania Rady Naczelnej i C. K. W., oraz Z. P. P. S. i dyskusja nad sprawozdaniami, oraz dyskusja nad zadaniami partji i ogólną taktyką. 2) Sprawa Międzynarodówki. 3) Akcja wyborcza. 4) Statut organizacyjny. 5) Wybory. 6) Wolne wnioski. Przyjęto także szereg wskazówek dla C. K. W. co do organizacji samego Zjazdu i prac przedwstępnych do niego. Wyborów na Zjazd dokonywają: konferencje obwodowe i okręgowe, ewentualnie walne zebrania organizacji lokalnych i dzielnicowych.

Następnie Rada Naczelna zajmowała się sprawami bieżącemi, głównie organizacyjnej natury.

Zjazd Związku Miast Polskich w Poznaniu.

I.

9, 10 i 11 b. m. odbył się w Poznaniu Zjazd Związku Polskich miast. Do związku należy ogółem 333 miast, w tem z Królestwa 115 miast, z Małopolski 146 i z Wielkopolski 72. Na Zjazd przyjechało ogółem 310 delegatów w tem z Królestwa 185, z Wielkopolski 75, z Małopolski 50.

Na porządku dziennym były następujące sprawy: 1) statut miejski, 2) aprowizacja miast, 3) finanse, 4) rozbudowa miast, 5) oświata. Cała jednak uwaga Zjazdu skupiła się na sprawie statutu miejskiego.

Nic dziwnego — sprawa ta jest największą bolączką naszych miast, gdyż dotychczas miasta w każdej dzielnicy rządzą się według odmiennych statutów.

B. Królestwo—na podstawie dekretu rządu Moraczewskiego, który oparł się na t. zw. systemie badeńskim, to znaczy uznającym Radę Miejską i Magistrat za jedne ciało, b. zabór pruski do dziś ma ustrój oparty na systemie pruskim, to znaczy niezależny Magistrat, składający się ze stałych długoletnich lub nawet dożywotnich prezydentów i ławników, wreszcie Małopolska mająca dotychczas Rady Miejskie, oparte na systemie kurjalnym.

Wszystko to wytwarza chaos, niejednolitość, odmienną fizjognomję Rad poszczególnych dzielnic. Zarząd Związku Miast wobec tego opracował projekt jednolitego statutu miejskiego dla całej Polski. Ogromna większość Zarządu stanęła na stanowisku systemu badeńskiego, natomiast Prezydent m. Poznania p. Drwęski opracował projekt, opierający się na systemie pruskim.

Oba projekty ordynację wyborczą opierały na 5 przym. prawie wyborczym, z tem jednak, że prawo bierne mają osoby, które ukończyły 30 lat życia i mieszkają w danej gminie conajmniej 1 rok. Przeciwko tym ograniczeniom protestowali socjaliści, żądając dla biernego prawa wyborczego tyleż lat, co dla czynnego, to znaczy 21 rok skończony, pozatem zamieszkania w gminie w przededniu rozpisania wyborów do danej gminy, wreszcie wyraźnego podkreślenia, że prawo wyborcze służy i kobietom.

Po oficjalnem otwarciu Zjazdu dn. 9 kwietnia, o przebiegu którego pisaliśmy tegoż dnia, po południu rozpoczęły się obrady sekcji.

Delegatom b. zaboru pruskiego bardzo zależało na przeforsowaniu swego stanowiska, dlatego zmobilizowali wszystkie swe siły w komisji statutowej.

Referentem większości był dr. Zawadzki z Warszawy, mniejszości prezydent Drwęski, wreszcie lewicy tow. Jaworowski.

Już przy omawianiu ordynacji wyborczej, pomimo, że obaj referenci wypowiedzieli się za 5 przym. prawem wyborczem — delegaci Lwowa wystąpili z wnioskiem wprowadzenia kurji i podziału miast na okręgi wyborcze, motywując to w ten sposób, że w przeciwnym razie Ukraińcy i Żydzi będą mieli w Radach Wsch. Galicji większość.

Stanowiskiem swoim oddali niedźwiedzią usługę Polakom w Galicji — bo oto wyraźnie stwierdzili, że Polacy w miastach Wsch. Galicji stanowią mniejszość i w imię tego żądali dla siebie takich przywilejów, które pomimo to pozwoliłyby im mieć większość w Radach Miejskich i Magistratach.

Z drugiej strony czuło się, że ten straszak narodowościowy jest tylko narzędziem, przy pomocy którego chce się obronić obecny wsteczny charakter Rad Miejskich w Galicji, wyszłych z kurji podatkowych.

Rzecz naturalna, że lewica ostro i namiętnie zwalczała stanowisko delegatów Lwowa, lecz została przegłosowana, tak samo, jak w sprawie 30 lat dla prawa biernego i 1 rok zamieszkania. Lecz wkrótce okazało się, że prezydent Drwęski zwycięża na całej linji, że za jego stanowiskiem, sprzecznem ze stanowiskiem całego zarządu i wszystkich delegatów z b. Królestwa, głosuje większość z b. Królestwa. Stało się to w ten sposób, że delegaci b. zaboru pruskiego zachowywali się wysoce arbitralnie i niekulturalnie, terroryzując, przeszkadzając, a nawet wręcz nie dopuszczając do głosu przedstawicieli lewicy. I oto gdy przyszło do głosowania nad punktami, gdzie wszyscy przedstawiciele Królestwa byli ze sobą zgodni, a mianowicie, za przyjęciem systemu badeńskiego, delegaci z prawicy bojąc się teroru Poznańczyków, nie chcąc się skompromitować w ich oczach wspólnym głosowaniem z socjalistami, na których Poznańczycy patrzyli jak na zadżumionych, głosowali za projektem Drwęskiego.

Przyczynił się do tego w dużym stopniu i dr. Zawadzki, który, aby bronić swego stanowiska, w pogoni za pozornymi chociażby zwycięstwami, godził się na coraz więcej ustępstw, poprawek, które — gracz nielada — Drwęski doskonale wyzyskiwał. W pewnym momencie dr. Zawadzki, widząc, że przegrywa, postawił wniosek, aby projekt był odesłany do Zarządu z dodaniem mu Komisji z 12 osób, i aby te grono ostatecznie statut opracowało. Wniosek ten upadł, wówczas prawica z b. Kongresówki już całkowicie skapitulowała przed Drwęskim, byle tylko utrzymać pozory „jedności" narodowej i nie dać widowiska walki między przyjaciołmi.

W rezultacie Sekcja przyjęła następującą kompromisową rezolucję, którą podjął się referować na plenum dr. Zawadzki:

1) Rady Miejskie wychodzą z pięcioprzymiotnikowego głosowania. Podział ludności na koła i okręgi wyborcze jest dozwolony na podstawie statutu miejscowego.

Czynne prawo wyborcze służy wszystkim pełnoletnim mieszkańcom gminy, bierne mieszkańcom, którzy skończyli 30 lat, jednym i drugim zamieszkałym w gminie przynajmniej od roku.

2) Rada Miejska wybiera Magistrat, który jest władzą miejscową na terenie gminy.

Członkowie Magistratu nie mogą być członkami Rady Miejskiej. Ze względu na istniejącą różnorodność ustrojów miast polskich, Ustawa Państwowa winna zawierać postanowienia ramowe, które pozwolą miastom z biegiem czasu dostosować ustrój swój do zasady ogólnej.

3) Magistrat może się składać z członków płatnych i niepłatnych, stosownie do uchwały Rady Miejskiej, powziętej na zasadzie ustawy miejscowej.

4) Płatni członkowie Magistratu mogą być obierani na okres dłuższy, niż kadencja Rady i mają prawo do emerytury.

5) Płatnym członkom Magistratu nie wolno uprawiać zawodu poza urzędem w celu zarobkowania.

6) Kolegjalna Władza Nadzorcza, w której skład wchodzą przedstawiciele samorządu z wyboru, kontroluje, czy administracja miejscowa odbywa się zgodnie z ustawami.

W zakresie poruczonej działalności — Samorząd podlega przepisom, dotyczącym władz państwowych.

W razie niemożności prawnej przeprowadzenia tej sprawy w sposób wyżej podany, Władzę Nadzorczą stanowią Sądy administracyjne.

T. H.

Walka o demokratyczną konstytucję gdańską.

Jest rzeczą zrozumiałą, że Niemcy tylko wówczas będą mogli na dłuższy przeciąg czasu utrzymać niepodzielną władzę w Gdańsku, gdy w konstytucji wolnego miasta Gdańska zabezpieczą sobie przywileje sztuczne, czy to narodowe, czy też klasowe. To też parlament gdański, składający się w większości swej z przedstawicieli reakcyjnych stronnictw niemieckich, uchwalił konstytucję, mającą w kilku punktach charakter wręcz reakcyjny, do tego stopnia, że Liga Narodów żąda zmiany tej konstytucji. Ma ona do tego zupełne prawo, albowiem art. 103 traktatu wersalskiego, mówiący o działalności nadkomisarza Gdańska w porozumieniu z parlamentem wolnego miasta, przewiduje możliwość zmiany konstytucji dopóki ta nie została uznana. A konstytucja gdańska dotychczas nie została uznana przez Ligę Narodów. Gdy to się stanie, wówczas konstytucja uzyskuje moc prawną i wszelkie zastrzeżenia Ligi od tej chwili są nieważne

Obecny parlament gdański składa się z 73 przedstawicieli burżuazji niemieckiej i 47 posłów opozycji (socjaliści większości, niezależni, komuniści i Polacy). Mniejszość opozycyjna toczy walkę bezwzględną z większością, popieraną przez reakcyjny senat.

Najważniejszym punktem, przeciwko któremu występują socjaliści jest artykuł 25 konstytucji gdańskiej. Przewiduje on wybór prezydenta wol. m. i 7 senatorów na przeciąg lat 12. Mimo żądania zmiany tego artykułu ze

strony Ligi Narodów, stronnictwa prawicy uchwaliły już pensję dla tych dygnitarzy na lat 12. **Ten prezydent i ci senatorzy są nieodpowiedzialni wobec ludności.** Gdyby nawet opinja tej ludności wypowiedziała się przeciwko rządowi (art. 46 przewiduje coś w rodzaju referendum), to i wówczas jeszcze ci senatorzy pozostają na swych stanowiskach. Otwiera to pole do niesłychanych nadużyć.

Reakcja powoływała się, uchwalając ten artykuł, na przykłady wolnych miast niemieckich Hamburga, Bremy, Lubeki. Ale przykład ten nie wytrzymuje krytyki, albowiem miasta te mają ograniczony zakres działania w dziedzinie czysto administracyjnej, podczas gdy Gdańsk bdzie musiał rozwiązywać złożone kwestje polityczno-gospodarcze.

Socjaliści niezależni proponowali, aby zamiast zbytecznego senatu utworzyć gabinet ministrów z 7 osób, odpowiedzialny przed parlamentem. Ale reakcji zależało na tem, aby dla swoich ludzi uwić gniazdo dożywotnie.

Senat odnawia się co 12 lat, t. j. w okresie, w którym odbywają się 3-krotne wybory do parlamentu. Mogą sobie przy tych wyborach do parlamentu wyborcy wyrażać nieufność dla senatu, ten dalej sobie urzęduje, nie troszcząc się o głos ludu.

Obok 7 senatorów „głównych“ reszta 14 senatorów „drugiego stopnia“ nie wchodzi wcale w rachubę; są oni po to tylko, by służyć za kozły ofiarne dla 7 nieodpowiedzialnych senatorów. Odrzucono żądanie socjalistów, aby kontrolę działalności 7 senatorów sprawiał parlament.

Socjaliści niezależni ostro występują też przeciwko bezprawnemu zarządzeniu senatu, aby z dn. 1 maja sprawy miejskie Gdańska przeszły pod nowy zarząd wol. miasta Gdańska. Jest to pogwałcenie konstytucji, której par. 116 powiada, że rada miejska i magistrat mają być czynne, aż do chwili przejęcia zarządu przez obywateli gdańskich i senat. Dopóki niema ustawy o obywatelstwie gdańskiem, zgodnie z art. 68 konstytucji, senat nie ma prawa wprowadzać zmian w zarządzie miasta.

Rozwój gospodarczy Gdańska zależy od możliwości swobodnego rozwoju kapitału krajowego i zagranicznego w przemyśle i handlu. Przy nieodpowiedzialnym rządzie urzędniczym mogą zajść wypadki popierania jednych grup kosztem innych, a przez to nastąpić może zatamowanie rozwoju miasta. Na ten punkt wskazuje też Liga Narodów. **Rozwój gospodarczy Gdańska jest jaknajściślej związany z rozwojem Polski.** Dlatego należy omijać wszystko, coby utrudniało swobodny dostęp do rynku gdańskiego polskiemu handlowi i przemysłowi.

Rękojmię swobodnego korzystania z tego rynku uzyskać można jedynie przez utworzenie odpowiedzialnego przed parlamentem rządu.

Prawica parlamentu, uchwalając pensje dla senatorów na lat 12, postawiła Ligę Narodów przed faktem dokonanym. Postępowanie to oznacza pogwałcenie traktatu pokojowego i lekceważenie państw protegujących wolne miasto Gdańsk, co może pociągnąć za sobą poważne powikłania natury politycznej i gospodarczej. Odpowiedzialność za to spada na partje reakcyjne. Niech nie wmawiają w siebie, że ujdzie im to bezkarnie. Oczekiwać należy, że Liga Narodów przeprowadzi swą wolę wobec senatu i wbrew senatowi. Rozum nakazywałby panom senatorom, aby przez przyjęcie wniosków socjalistycznych, ustrzegli się represji ze strony Ligi.

Powyższe wywody określają stanowisko socjalistów niezależnych w parlamencie gdańskim. Uchwała ich frakcji domaga się zmiany konstytucji w tym kierunku, że rząd składać się ma z 7 ministrów, mianowanych przez prezydenta parlamentu i przezeń zwalnianych. W czasie swego urzędowania nie wolno im piastować żadnych innych urzędów. Ponadto muszą cieszyć się zaufaniem parlamentu i ustąpić na żądanie tegoż. Ministrowie pobierają pensje tylko w czasie urzędowania.

Ponieważ stanowisko socjalistów niezależnych zbiega się w danym wypadku nietylko ze stanowiskiem naszym, ale też z interesami Polski, pożądanem jest, aby rząd polski również poparł u rządów Ententy i w Lidze Narodów żądania powyższe i pokrzyżował plany reakcji niemieckiej w Gdańsku.

Mały feljeton.

Dwaj powstańcy.

W tramwaju podsłuchałem następującą, charakterystyczną dla Warszawy rozmówkę, między dwoma dostojnie odzianymi panami:

— Kto to, ten arcybiskup Feliński?

— Feliński?

— Mają go za parę dni z pompą chować w katedrze?

— Tje! A to chyba zamordowany przez bolszewików?

Autentyczne.

Sądzicie zapewne, że byłem zdumiony. Nie. Takich rozmów albo podobnych na temat jakikolwiek — nie dotyczący kart, wódki, aprowizacji, one-stepa i spódnicy — można się nasłuchać w Warszawie codziennie aż po same uszy. Warszawa jest wciąż „Ciemnogrodem“ i chlubi się tem nawet. Lekceważenie spraw kultury i brak wykształcenia stanowi w tem mieście pewnego rodzaju wdzięk towarzyski. Bezmyślne plotkowanie zastępuje w naszej stolicy — opinję. Na odczyt takiego blagiera i plagiatora, jak ks. Oraczewski, płyną setki ludzi, ale szyję bym dał, że ¾ czytających Warszawian nie zna — Pana Tadeusza, a może 1/10 umiałaby odpowiedzieć na pytanie: „Kim był i jaką rolę w powstaniu 63 roku odegrał arcybiskup Feliński?“

Więc też i dziwić się niepodobna, że nasze Ministerjum Oświaty, nie wyczuwając żadnego nacisku opinji publicznej, spełnia raczej funkcje Ministerjum Ciemności. Przed kilku tygodniami pisał „Robotnik“ o komicznej ankiecie tego Ministerjum, zapytującej, ilu, jakich i gdzie potrzeba uczonych Polsce. Wesoła ta ciekawość wydaje się jednak smutną — wobec sprawy profesora Benedykta Dybowskiego.

Profesor Dybowski, przyrodnik sławy światowej, powstaniec z 63 roku i katorżnik, badacz fauny jeziora Bajkalskiego, członek Tow. Nauk. lekarskiego, czynny członek Akademji Umiejętności — „starzec 86-letni, nie pierwszą już zimę spędził w nieopalanem mieszkaniu i — dosłownie — nie ma z czego żyć“. Przytoczenie to jest wyjątkiem z odezwy kilkunastu przyrodników, którzy nie mogąc ścierpieć karygodnej obojętności Ministerjum Oświaty uznali za konieczne zwrócić uwagę społeczeństwa na tę sprawę. Wielki uczony polski, powstaniec, długoletni więzień i zesłaniec syberyjski, b. profesor uniwersytetu lwowskiego, człowiek mimo sędziwej starości mogący dzisiaj jeszcze pracować naukowo „przestaje pracować i bynajmniej nie dla braku pamięci lub ochoty — lecz z biedy“ — powiada odezwa uczonych. Ministerjum zaś nasze robi ankiety, ilu, jakich i gdzie potrzeba nam uczonych?

A co już jest oburzające i z czego p. minister Oświaty winien się publicznie wytłomaczyć, to fakt, iż „Ministerjum Oświecenia przeznaczyło nawet 30 tysięcy mk. jednorazowej zapomogi“ dla prof. Dybowskiego, przeznaczyło już kilka miesięcy temu — lecz uczony zapomogi tej dotąd nie otrzymał!

Uczeni ogłaszający odezwę („Kurjer Warszawski“ z dn. 12 b. m.) słusznie zastrzegają się, iż nie apelują do „prywatnej pomocy“. Uważają oni, że obowiązkiem rządu jest zapewnić uczonemu i powstańcowi stałą pensję. Nie mogąc tego przeprowadzić przez biurokratyczne filtry Ministerjum zwracają się publicznie do Rządu i Sejmu w przekonaniu, iż on „naprawi jaknajrychlej tę wielką krzywdę, spotykającą człowieka, który całem swem życiem dowodzi, że godzien jest największej wdzięczności ojczyzny“.

Istotnie, największy czas, aby społeczeństwo i Ministerjum Oświaty zajęły się oświatą i nauką. Wojna już dawno na szczęście zakończona. Czas wypowiedzieć wojnę ciemnocie i barbarzyństwu. Miljardy, wydawane na nią trzeba teraz rzucić na cele oświaty, nauki, sztuki i kultury, albowiem nietylko waluta nasza stoi haniebnie nisko, ale — co gorsza — i kultura. Mniej ankiet i biurokratycznych „kawałków“ — panowie z Ministerjum Oświaty — a więcej pracy żywej, twórczej.

Zysław.

Walka o Górny Śląsk.

„FREIHEIT“ O NOCIE NIEMIECKIEJ.

„Freiheit“ berlińska, podając treść ostatniej noty niemieckiej, pisze, że nota „posuwa się do twierdzenia“, jakoby głosy niemieckie przeważają w ośrodkach inteligencji, w okręgach o wysokiej kulturze rolnej i t. d., a gminy o większości polskiej pod względem gospodarczym są podrzędniejszego znaczenia.

Co do skarg na teror polski „Freiheit“ stwierdza, że „tego rodzaju zarzuty w nocie urzędowej zwykle zupełnie chybiają swego celu, zwłaszcza, że propaganda niemiecka też robiła wszystko co było w jej mocy“.

NIEZALEŻNI ZA POROZUMIENIEM POLSKI Z NIEMCAMI.

„Freiheit“ w artykule „Niemcy i Polska“ ubolewa, że dotychczas tak ze strony Niemiec jak Polski nie poczyniono żadnych kroków na drodze do porozumienia. Z całego tonu artykułu widać, że niezależni, aczkolwiek nie godzą się na żądanie Polski przyznania jej całego obszaru przemysłowego, to jednak sprawy górnośląskiej nie traktują, jako czegoś coby wogóle mogło stanąć na przeszkodzie porozumieniu polsko-niemieckiemu. Jest w interesie obu stron — pisze „Freiheit“, — aby „Górny Śląsk nie stał się trwałym jabłkiem niezgody między Polską a Niemcami“.

Artykuł na pierwszy plan wysuwa sprawę wznowienia stosunków handlowych polsko-niemieckich, a to nietylko dla dobra Niemiec i Polski, lecz w większej jeszcze mierze dla dobra Niemiec i Rosji. Artykuł twierdzi, że na polu handlu i gospodarstwa wiele zgrzeszono ze strony Niemiec, że wielki czas naprawić zło dotychczasowe. Artykuł zarzuca nocie niemieckiej, że w memorjale, dołączonym do noty, Niemcy wysuwają straszaka bolszewickiego w razie przyznania okręgu przemysłowego Polsce, doradza rządowi, aby nie kierował się tradycyjną polityką wobec tego sąsiada, lecz myślał o przyszłości i oparł swój stosunek do Polski jedynie na zasadzie potrzeb polityczno-gospodarczych.

Artykuł żąda jaknajszybszego porozumienia Niemiec z Polską, gdyż „innego wyjścia niema“.

GŁOS „VORWÄRTS'U“.

„Vorwärts“, wyrażając swą zgodę ze zdaniem jednego z pism zagranicznych, że sprawa Górnego Śląska dotyczy też sprawy pokoju w środku Europy, powiada naiwnie-zjadliwie, że Polsce uda się być może przy pomocy Francji uzyskać okręg rybnicki i pszczyński, ale czy tego rodzaju rozwiązanie sprawy przyczyni się do utrzymania pokoju w Europie, jest kwestją sporną.

Dobrze grają komedję!

„FRANKFURTER ZEITUNG“ GROZI.

Organ giełdziarzy „Frankfurter Zeitung“ wychwala pod niebiosa notę niemiecką i żąda też pozostawienia całego Górnego Śląska przy Niemczech.

W toku swych „argumentacji“ pismo to zapędza się do „groźby“, że w razie przyznania Śląska Polsce „Niemcy tamtejsi przecież (!) nie zechcą zostać pod rządami polskimi“.

Do wykonania tej „groźby“ Polska w razie potrzeby użyczyłaby pomocy i poparcia.

10)

Traktat Pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą

podpisany w Rydze dn. 18 marca 1921 roku.

(Dosłowny tekst traktatu).

Najniższe jednostki aktowe i archiwalne, technicznie niepodzielne, a więc poszczególne tomy, zeszyty i fascykuły nie mogą być w celu podziału rozcinane, prute lub wogóle dzielone. Takie niepodzielne części przekazuje się tej stronie, do której one odnoszą się w większej swej części, z drugiej zaś części strona zainteresowana ma prawo otrzymać uwierzytelnioną kopję. Koszty wykonania kopji obciążają stronę zainteresowaną. Bez zawiadomienia drugiej strony takie tomy, zeszyty lub fascykuły nie mogą być przenoszone ani skartowane.

5. Wszystkie przekazywane według artykułu XI Traktatu Pokojowego przedmioty winny być opakowane i dostarczone do punktów granicznych zgodnie z instrukcjami Komisji. Przekazanie stronie drugiej uskutecznia się na miejscu opakowania wraz ze sporządzeniem protokułów odbiorczo-odawczych w dwu egzemplarzach. W celu zabezpieczenia całości przewożonego mienia od miejsca przechowywania do punktów granicznych Komisja winna przedsięwziąć odpowiednie środki.

Na punktach granicznych dokonywa się sprawdzenie pak (całość opakowania, pieczęci i t. p.) i spisuje się akt odpowiedni. W wypadkach naruszenia opakowania lub pieczęci może być dokonane sprawdzenie zawartości. Po przekazaniu transportu na punktach granicznych odpowiedzialność za całość jego przechodzi na państwo odbierające.

6. Dalsze szczegóły wykonania artykułu XI Traktatu Pokojowego oraz Instrukcji niniejszej określi sama Komisja.

Załącznik Nr. 4 do Traktatu Pokojowego.

DZIAŁ I.

1. W myśl punktu 1 artykułu XIV Traktatu Pokojowego Rosja i Ukraina zwracają Polsce w naturze lub ekwiwalencie ogółem 300 parowozów, 260 wagonów osobowych i 81000 wagonów towarowych, poza taborem szerokotorowym, znajdującym się obecnie w Polsce i pochodzącym z rosyjsko-ukraińskiej sieci, w ilości 255 parowozów, 435 wagonów osobowych i 8859 wagonów towarowych.

Ogólna wartość zwracanego taboru zostaje ustalona w sumie 13,149,000 rubli złotych.

Ogólna wartość zwracanego w naturze lub w ekwiwalencie pozostałego, poza taborem, mienia kolejowego określa się sumą 5,096.00 rubli złotych.

2. Z wyżej wymienionego mienia kolejowego Rosja i Ukraina zobowiązują się zwrócić Polsce w naturze:

a) Tabor kolei szerokości ogólno-europejskiej, znajdujący się na rosyjsko-ukraińskiej sieci i nie przerobiony na szerokotorowy, z wyłączeniem jednostek wycofanych już z inwentarza lub nie nadających się do naprawy z powodu zupełnego ich zniszczenia.

b) Inne, poza taborem, mienie kolejowe, wskazane przez Mieszaną Komisję Reewakuacyjną na podstawie informacji polskiego Ministerjum Kolei Żelaznych, uzupełnionych danemi rosyjskiego Ludowego Komisarjatu Komunikacji, o ile Polska zechce mieć zwrócone sobie to mienie i o ile Rosja i Ukraina uznają za możliwe dla siebie je zwrócić.

c) Archiwa, rysunki i modele kolei, które przeszły do Polski, o ile te objekty przechowywały się i nie są potrzebne Rosji i Ukrainie. W razie niemożności wydania oryginału dokumentu lub rysunku, Polska ma prawo otrzymania ich kopji na swój rachunek.

3. Wartość taboru, zwracanego w naturze, będzie ustalona według zasad podanych niżej i odliczona od sumy, wskazanej w drugim ustępie punktu 1 Działu I Załącznika niniejszego:

a) Obliczenie wartości taboru, zwracanego w naturze, uskutecznia się dla każdej jednorodnej grupy osobno, niezależnie od ilości jednostek w niej zawartych, w ten sam sposób, w jaki obliczono ogólną wartość tego rodzaju taboru (punkt 1 Działu II Załącznika niniejszego).

b) Ilość taboru, wymagającego naprawy, nie powinna przekraczać następującym norm w całej ilości zwracanego taboru: 50% dla parowozów, 35% dla wagonów osobowych i 20% dla wagonów towarowych.

W razie przekroczenia wyżej wymienionych norm i uszkodzeń taboru, ten ostatni, na życzenie Rosji i Ukrainy może być doprowadzony do należytego stanu ich środkami i na ich koszt, w terminach, wskazanych w punkcie 3 Działu II Załącznika niniejszego.

c) Za przekroczenie w taborze, zwracanym w naturze, norm zużycia i uszkodzeń tegoż, wskazanych pod literą b) punktu niniejszego, Rosja i Ukraina płacą Polsce, według cen, wskazanych w punkcie 4 Działu II Załącznika niniejszego. Za doprowadzenie zwracanego Polsce taboru przez naprawę tegoż w Rosji i Ukrainie do stanu, przewyższającego normy, wskazane pod literą b) punktu niniejszego, Polska zwraca Rosji i Ukrainie koszta tej naprawy według tychże cen.

4. Wartość innego, poza taborem, mienia kolejowego, zwróconego Polsce w naturze, będzie określona przez Mieszaną Komisję Reewakuacyjną na podstawie przedwojennych cen inwentarzowych. Wartość ta będzie odliczona od sumy, ustalonej w ustępie trzecim punktu 1 Działu I Załącznika niniejszego.

DZIAŁ II.

1. Wartość zwracanego taboru szacuje się w następujący sposób:

a) parowozów — według następującej formuły:

$$X = \frac{m}{A}(A - B) + n$$

gdzie x oznacza się poszukiwaną średnią wartość parowozu,

A — przeciętny prekluzyjny wiek parowozów, wycofanych z inwentarza, przyjmowany w wysokości 39.5 lat,

B — średni wiek parowozu w dniu 1 stycznia 1921 roku,

m — wartość początkowa parowozu według inwentarza,

n — wartość materjałów, otrzymywanych z parowozów po rozbiórce, równą 15% jego ceny inwentarzowej;

b) wagonów osobowych — w wysokości 65% ich ceny inwentarzowej;

c) wagonów towarowych — w wysokości 70% ich ceny inwentarzowej.

2. Stosunek ilościowy poszczególnych kategorji napraw w zwracanym taborze chorym nie powinien przekraczać norm następujących:

a) w parowozach:

wymagających naprawy	głównej	30%
„ „	połączonej z podnoszeniem	30%
„ „	parowozu	30%
„ „	bieżącej	40%

b) w wagonach osobowych:

wymagających naprawy	głównej	35%
„ „	średniej	35%
„ „	bieżącej	30%

c) w wagonach towarowych:

wymagających rewizji perjodycznej lub naprawy głównej (wyłączając odbudowę)	60%
wymagających naprawy bieżącej	40%

Tabor, wymagający naprawy przypadkowej, w zależności od rodzaju uszkodzeń zalicza się do tej lub innej kategorji.

(Dokończenie nastąpi).

Lansing o Lloyd George'u.

Najbliższy współpracownik Wilsona — Lansing — ogłosił w „Times“ (i jednocześnie w „Matin“ i „Popolo Romano“) szereg artykułów o „wielkiej czwórce“, t. j. o czterech przedstawicielach zwycięskich państw, którzy narzucali swe warunki zwyciężonym Niemcom i nowopowstającym państwom.

Oto co Lansing pisze o Lloyd George'u, któremu z punktu widzenia powagi i wpływu wyznacza trzecie miejsce w czwórce. (Pierwsze oddaje Wilsonowi, drugie Clemenceau). Widzi on w nim zasadniczo inny typ, aniżeli w Wilsonie lub Clemenceau. Wilson dążył do urzeczywistnienia międzynarodowych i idealnych celów, Clemenceau do narodowych, materjalnych, Lloyd George zaś, o ile miał z góry przygotowany program, to nie dążył wytrwale do jego urzeczywistnienia. Droga jego nie szła linją prawidłową, a zmieniał on tak często swe stanowisko, że czuło się, iż zaniechał swego planu, lub że conajmniej nie zadawał sobie dość trudu, by mocno obstawać przy tym planie, przekładając, ufny w swój spryt, wyciąganie korzyści z każdorazowej sytuacji. Gdy szło o sprawy, uzależnione od zmiennych okoliczności politycznych i wojskowych, to określał on stanowisko Anglji za pomocą znamiennej szybkości sądu i pewności, które bardziej zadziwiały właśnie dzięki tej szybkości, aniżeli swą głębię duchową.

O ile Lloyd George wobec każdego zagadnienia chętnie określał swe stanowisko, o tyle był gotów natychmiast zarzucić to stanowisko, skoro tylko otrzymywał nowe informacje, lub poddawał się wskazówkom swych doradców. Czynił tak, przyznając się, że przedtem nie posiadał dostatecznych faktów, lub że jego nowe stanowisko nie jest w sprzeczności z poprzednim. Wyjaśnienia jego były zawsze rozsądne i dobrze wykładane, ale niezawsze przekonywujące. Niestałość nigdy go nie zrażała, ani też nie zastanawiała. Lloyd George posiada zadziwiająco bystry umysł, który kipi nieustającą energją. Decyduje się prędko, nie bacząc wiele na drobiazgi ani na sprawy zasadnicze. Gdy zapędzał się zbyt daleko z winy fałszywego wnioskowania, lub niewystarczającej wiedzy, to wymigiwał się za pomocą dowcipu, lub uśmiechu i ciągnął dalej, jakby nic nie zaszło. W dyskusji był żywy, a często gwałtowny. Gdy mu dowiedziono, że jego wywody opierają się na fałszywych przesłankach, to zmieniał bezwstydnie te przesłanki, ale nie swą argumentację. Odwaga, z jaką lekceważył logikę, była przedmiotem częstych komentarzy.

Następnie Lansing przytacza sposób zachowania się Lloyd George'a po wyborach do Izby Gmin w grudniu 1918 r., kiedy dążył do wypełnienia swych daleko sięgających przyrzeczeń polityki imperjalistycznej Anglji, które udało mu się w znacznej części przeprowadzić w traktacie wersalskim. „Zdawało mu się — pisze dalej Lansing — że gdy osiągnie swe cele narodowe, to rozstrzygnięcie innych spraw będzie rzeczą podrzędną i że badanie tych spraw byłoby zbyteczną stratą czasu i energji.

Nie można też nie podziwiać zadowolenia Lloyd George'a ze swej własnej zręczności. Pokazało się jasno, że jest bardziej wyrobionym parlamentarzystą, aniżeli dyplomatą. Ma on w sobie wiele z przebiegłego mówcy-polemisty, któremu szybko uda się wyśledzić słabe strony przeciwnika i uderzyć weń sarkazmem, drwiną lub też gładkiem pominięciem faktów. Logika jego jest logiką oportunisty i niezupełnie zdrowa lub przekonywająca. Nie wahał się przerywać mówcy nagłą uwagą lub pytaniem. Z drugiej strony sam nie znosił nic podobnego: gdy mu przerywano podczas mówienia, lub odpierano jego wywody, okazywał niezadowolenie i złość“.

Wadom Lloyd George'a przeciwstawia Lansing zaletę, wzbudzającą w nim szczery podziw, mianowicie odwagę: „Jego bystry dowcip, krasomówstwo i wiara we własne siły uczyniły zeń wielkiego przywódcę parlamentarnego. Powodzenie jego trzeba kłaść na karb raczej jego ruchliwej osoby i nieustraszonej odwagi wobec przeciwników, aniżeli wyższości jego wykształcenia, lub słuszności stanowiska. Bez stałej pomocy ze strony Balfoura, lorda Milnera i innych doradców, Lloyd George stanowczo niedaleko by zaszedł“.

Z blizka i z daleka.

PROROCTWA PROFESORA AULARDA.

Prasa warszawska przedrukowała z paryskiej gazety rojalistycznej wezwanie do opinji publicznej Francji, aby usunąć z Sorbony trzech profesorów „cudzoziemców“: Aulard'a, Seignobos'a i Basch'a. Ten ostatni jest socjalistą i ponadto wyznania mojżeszowego. Nic dziwnego, że panu Daudetowi, który także jest pochodzenia żydowskiego, wydaje się — cudzoziemcem! Ale Aulard i Seignobos są to najczystszej krwi Francuzi, jeden z Paryża, drugi z południa. Nie będziemy zajmowali się tym drugim. Nie lubi Polski i my go nie lubimy. Otocza się zawsze naszymi wrogami. Ucho jego chłonie łaskawie wszystkie oszczerstwa litewsko-ruskie. Wszystkiemu wierzył, co mu znosili różni Gabrys'owie przed wojną jeszcze. Jest on zresztą autorem bardzo dobrej „Historji Europy XIX wieku“, z której wielu publicystów polskich obozu prawomyślnego czerpało i czerpie wszelką mądrość historyczną w zakresie czasów nowszych. Autorem wielu innych cennych prac z zakresu historji wewnętrznej Francji i metodyki historji. Jest to umysł bardzo wszechstronny i głęboko wykształcony. Nie wiem, czy ma zabarwienie polityczne i czy należy do jakiego stronnictwa. Z upodobania i usposobienia jest radykałem. W oczach p. Daudet'a jest ten chłop burgundzki czy prowansalski — cudzoziemcem!

Pan Aulard jest słynnym historykiem Wielkiej Rewolucji francuskiej. Każdy jako tako wykształcony Polak zna jego nazwisko. Jest to najznakomitszy dziś znawca i badacz historji Francji i Europy na przełomie ośmnastego i dziewiętnastego stulecia, benedyktyńskiej pracy i wytrwałości człowiek, archiwista pisarz. Ogłosił bardzo wiele książek, wśród których znajduje się szereg pierwszorzędnej zgoła wartości. Aulard jest dzieckiem Paryża. Liczy lat pewnie już siedmdziesiąt. Jest czynny i rzeźki, jakgdyby czas, który mu oblicze zmarszczkami porysował, zwoje mózgowe zgoła oszczędził. Reaguje na wszystko, co się koło niego dzieje. Pisuje do dzienników radykalnych, postępowych, antiklerykalnych, które artykułami swemi podnosi na wyższy poziom umysłowy i moralny. Artykuły te wywołują niekiedy żywe polemiki. Aulard ma odwagę przekonań! Mówi głośno, co myśli. Nie obwija w wonną akademicką bawełnę zarzutów, które zgłasza pod adresem ministrów, rządu, samego nawet prezydenta rzeczypospolitej. Jest to stary historyk, który w ciągu długich dziesięcioleci obcując z archiwami historji Francji, miał czas i sposobność przemyśleć całą znikomość instytucji ludzkich. Jest to szczery republikanin dlatego, że zna na wylot historję upadku i rozkładu wszystkich form monarchicznych. Jest to radykalny republikanin, bo przekonał się, że mieszczański liberalizm ekonomiczny stracił już wszelki wigor rozwojowy, że finansjera jest rakiem, który toczy jego ojczyznę i doprowadzi ją do katastrofy. Niedawno ogłosił artykuł, w którym w toku rozmyślań doszedł do przeświadczenia, że świat cały idzie w kierunku... socjalizmu i że próżne są marzenia strażaków społecznych, którzyby chcieli zalać, zatopić w mrożonej wodzie marzenia o innem, na innych zgoła niż dzisiejsze zasadach zbudowanem jutrze społecznem. Świat będzie socjalistyczny! — woła stary profesor Aulard.

Stara, nudna, pół-oficjalna gazeta „Temps“ zatrzęsła się z oburzenia, czytając te wyrazy, które jej się bluźnierstwem wydają. Jakto? Profesor Sorbony, Alfons Franciszek Aulard wierdzi, że świat idzie ku socjalizmowi? Jakto, profesor Sorbony nie chce „żadnych“ socjalistów usuwać za nawias republiki? Zażądała od stronnictwa radykalnego i radykalno-socjalistycznego, aby wypowiedziały się w przedmiocie tych „herezji“. To, co burżuazyjni przedstawiciele tych stronnictw odpowiedzieli, nie obchodzi nas tu bliżej. Nikt z tych przedstawicieli w odpowiedziach swoich Aulard'a nie zaczepił. Każdy raczej pomyślał: jak to dobrze, że Aulard'a jeszcze do radykałów zaliczają!..

Obchodzi nas tutaj raczej to zadziwiające zjawisko, że w tym strasznym okresie powojennym, w którym charaktery ludzkie zmaltretowane i zdemoralizowane szukają drogi raczej po linji najmniejszego oporu ku pełnym korytkom i zamiast błąkać się po mgławicach utopijnych przeobrażeń, zaciągają się pod sztandar Molocha, w którym lepsi stają się gorszymi, gorsi — złymi zgoła, w którym słabi padają, w którym w świątyni renegatów, zdrajców i sprzedawczyków ściany rozstępują się pod wpływem naciskającego na nie tłumu, stary profesor historji z literata i humanitarnego myśliciela przeobraża się powoli w socjalistę. W okresie wyborów (1919 r.) przemawiał na zebraniach wyborczych, nie jako socjalista, za kandydatami partji socjalistycznej. Dziś mówi głośno na świat cały: „Świat idzie ku socjalizmowi. Zginiesz Makbecie, powtarza za Szekspirem, idzie na ciebie zielony świat — socjalizm!“ Ten człowiek w sybilińskich księgach przyszłości, umysłem zahartowanym w ciężkiej pracy uczonego historyka wyczytał linję najbliższego rozwoju świata i ludzkości. Ku przerażeniu bankierów z „Temps“ i ich zięciów w ministerjum spraw zagranicznych — mówi rozsianym po całym świecie uczniom, kolegom i słuchaczom: świat będzie socjalistyczny.

Henryk Bezmaski.

Złote myśli.

Co po tych skargach próżnych, jeśli na występy
Przez spary, jako mówią patrza urząd tępy?
Po co statut i prawa chwalebny stawiamy,
Jeśli się obyczajów dobrych nie trzymamy?

Jan Kochanowski).

Listy ze Szwajcarji.

(Korespondencja własna).

Jakie stanowisko zajęła prasa niemiecko-szwajcarska w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku? — Wielkie niedbalstwo polskiego „biura prasowego“ w Bernie, — Jak Niemcy prowadzili propagandę plebiscytową? — Stanowisko kolonji polskiej w Szwajcarji.

Zurych, 8 kwietnia.

Sprawa plebiscytu na Górnym Śląsku obudziła znaczne zainteresowanie przedewszystkiem w Szwajcarji niemieckiej. Organy sympatyzujące z Niemcami, jak „Tages-Anzeiger“, zurychska „Volkszeitung“, nawet (ostatnio nie komunistyczny) „Volksrecht“ zajęły wrogie wobec Polski stanowisko.

„Tages-Anzeiger“ już na kilka miesięcy przed plebiscytem rozpoczął oszczerczą kampanję, przedstawiając polski proletarjat na Górnym Śląsku jako rozwścieczoną „bandę“, która morduje biedny lud niemiecki. „Volkszeitung“ dowodził, że lud górnośląski jest niemiecki i nigdy nie będzie się uważał za polski. Nawet socjalistyczny organ „Volksrecht“ zapomniał, że jego proletarjat Górnego Śląska jest w większości polski, i że broniąc Niemców, broni kapitalistów.

Po ogłoszeniu rezultatów plebiscytu ze źródeł niemieckich, dzienniki podały je pod olbrzymiemi nagłówkami „Zwycięstwo niemieckie“, a sprzedawcy uliczni nosili nawet na piersiach wielkie plakaty z takim napisem. Akcja ta pism niemieckich wywarła naturalnie swoje wrażenie, któremu ze strony polskiej nikt nie przeciwdziałał.

Polskie biuro prasowe w Bernie milczało jak zaklęte. Pewnego razu w rozmowie z redaktorem jednego z pism tutejszych, zwróciłem uwagę na wrogi do Polski stosunek prasy, zwł. niemieckiej. Pan redaktor, bardzo grzeczny, odrzekł na to: „Cóż my mamy pisać o Was, kiedy Wy sami nic o sobie nie piszecie! Czekamy na informacje o Polsce z Waszego biura prasowego, a to biuro nic nie pisuje. O Was wogóle nic nie słychać. Pozostaje nam jedyne źródło, prasa niemiecka!“ Pan szef tego biura pisuje przeważnie tylko w „Journal de Geneve“ i „Gazette de Lauzanne“, a zaniedbał zupełnie prasę niemiecko-szwajcarską.

Zupełnie inaczej pracuje kolonja niemiecka w Szwajcarji. Już na kilka miesięcy przed plebiscytem widać było ich pracę, w różnych pismach. Przejezdni delegaci urządzali odczyty z obrazami kinematograficznemi, pokazywali kopalnie górnośląskie, odwiedzali wszystkich górnoślązaków, zamieszkałych w Szwajcarji, ułatwiali im podróż na Śląsk, płacili odszkodowanie za przerwę w pracy i t. p. W tutejszych kościołach księża ze Śląska agitowali za Niemcami.

Co robiła kolonja polska? Nic, prócz kilku nielicznych zebrań. Stowarzyszenie robotnicze „Zgoda“ naprożno kołatało o pomoc i ułatwienie dla emigrantów-Polaków. Pomimo szczerej chęci i wielkiej pracy „Zgody“, jak również jej członka tow. Koralewicza, który całymi dniami uwijał się bezinteresownie, trzeba było zrezygnować z okazania tej pomocy. My robotnicy sami byliśmy bezsilni.

Radca.

Kronika sejmowa.

Dziś o godz. 4-ej po poł. odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym, między innemi, ratyfikacja traktatu ryskiego.

***

Konwent senjorów.

Dziś o godz. 12 m. 45 odbędzie się posiedzenie konwentu senjorów, na którym między innemi zostanie zdecydowana sprawa ferji.

***

Pos. Osiecki w imieniu P. S. L. Piasta zwrócił się do Marszałka Sejmu z propozycją, aby letnie ferje sejmowe rozpoczęły się 1 lipca i trwały do 1 września, w którym to dniu Sejm ma się ponownie zebrać. Jednym z motywów przedłużenia kadencji obecnego Sejmu jest fakt, że około 100 ustaw czeka jeszcze na załatwienie przez Sejm.

Kronika polityczna.

Naczelnik Państwa postanowieniem z dn. 31 marca r. b. mianował D-ra Karola Badera Radcą legacyjnym I klasy przy Poselstwie Rzeczypospolitej Polskiej przy Rządzie Rzeczypospolitej Czecho-Słowackiej, a innem postanowieniem z tejże daty odwołał D-ra Józefa Wierusz-Kowalskiego, Posła Nadzwyczajnego i Ministra pełnomocnego I klasy, ze stanowiska kierownika Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej.

***

Rada Ministrów na posiedzeniu dn. 11 b. m. oprócz załatwienia szeregu spraw administracyjnych uchwaliła wniosek Ministra Spraw Wojskowych przekazania likwidacji stocków mobilizacyjnych wojskowych Ministerjum Przemysłu i Handlu i rozpatrzyła konwencję, urządzającą żeglugę powietrzną, podpisaną w Paryżu dnia 13 października 1919 r. Rada Ministrów zarazem uchwaliła projekt ustawy ratyfikacyjnej wymienionej konwencji.

Na posiedzeniu dnia 13 b. m. Rada Ministrów między innemi uchwaliła złożone przez Ministra Sprawiedliwości rozporządzenie w przedmiocie przepisów karno-sądowych na ziemiach Wschodnich. (PAT).

***

Prowadzone od dłuższego czasu pertraktacje rządu Rzeczypospolitej polskiej z rządem Wielkiej Brytanji celem osiągnięcia porozumienia w sprawie internowanych w obozach w Indjach obywateli polskich, doprowadziły do pomyślnego skutku i pierwszy transport w ilości 26 osób przybył już do kraju, drugi zaś jest w drodze; w najbliższym czasie prawdopodobnie powrócą do kraju wszyscy obywatele Rzeczypospolitej polskiej, internowani w Indjach.

Przy tej sposobności należy z wdzięcznością i uznaniem podkreślić wysoce humanitarny sposób traktowania internowanych w obozach w Indjach przez władze angielskie, które roztaczały nad nimi gorliwą opiekę. (PAT).

***

Przybył do Warszawy na specjalne wezwanie M. S. Z. poseł polski w Helsingforsie, Sokolnicki.

***

Wczoraj w godzinach popołudniowych, bawiący w Warszawie bułgarski minister spraw wewnętrznych, Dimitrow, złożył wizytę Marszałkowi Sejmu. Pozatem p. Dimitrow konferował z prezydjum klubu poselskiego P. S. L. Piasta, w osobach pp. Dąbskiego, Dębskiego, Kiernika, Bobka i Osieckiego w sprawie zbliżenia stronnictw ludowych państw słowiańskich i w sprawach ekonomicznych polsko-bułgarskich. P. Dimitrow na zakończenie konferencji zaprosił przedstawicieli P. S. L. do Bułgarji.

***

Biuro prasowe Ministerjum spraw zagranicznych komunikuje, iż w dniu 10 kwietnia r. b. p. wiceminister Dąbrowski przesłał za pośrednictwem przewodniczącego komisji rozjemczej w Mińsku pułkownika Hempla żądanie do władz sowieckich, aby w wykonaniu porozumienia się polskiej i rosyjsko-ukraińskiej delegacji pokojowej w Rydze, wydano wzamian za wysłanych do Rosji komunistów: Makowskiego z żoną, Żbikowskiego, Pruchniakównę, Huebnera i Sonię Pinkus — księdza biskupa Łozińskiego, członków misji dyplomatycznej p. Filipowicza, pp. Zygmunta Smogorzewskiego, Władysława de Bondy, Sandowskiego, Rawicza, Kolasińskiego, oraz d-ra Krypskiego, jakoteż członków misji Czerwonego Krzyża, d-ra Zaleskiego, Bazylego Pyzo, ks. kapelana Franciszka Bolle, wicekonsula Kowalewskiego, Artura Szeunerta i Stanisława Moszkowskiego.

Wobec zawarcia pokoju nie można sobie niczem wytłumaczyć zatrzymywania wyżej wzmiankowanych osób, oraz ciężko chorych, znajdujących się w więzieniu w Butyrkach, jak pułkownicy: Skrybo, Dunin, Brzeziński, Zalewski i cywilni: Międzybłocki, Szymański, Elżbieta Barylska. (PAT).

***

Polacy w Kownie pozbawieni są wszelkiej opieki konsularnej i domagają się jaknajrychlejszego uregulowania tej sprawy. Wysuwany jest przytem projekt przelania odpowiednich pełnomocnictw, na jednego z przedstawicieli państw Ententy. (E. E.).

***

Rezolucja wiecu kobiet polskich miasta Wilna.

1. My, Wilnianki-Polki, zebrane dzisiaj na wiecu, protestujemy przeciwko projektowi pułk. Chardigny, odmawiającemu kobietom na terenie Wileńszczyzny prawa głosu w razie plebiscytu.

2. Stwierdzamy, żeśmy, wedle sił naszych, spełniały zawsze nasze obowiązki obywatelskie. Jesteśmy równorzędne w prawach we wszystkich otaczających nas państwach i nie dopuścimy nigdy, by na terenie Wileńszczyzny usuwano nas od decydowania w sprawach losu naszego kraju, któremu służymy i służyć chcemy narówni z mężczyznami.

3. Ponieważ brak protestu z naszej strony mógłby być uważany za obojętność dla tej tak ważnej sprawy, i dać precedens do podobnych projektów na przyszłość, stwierdzamy niniejszem, że cały naród polski stoi z nami w tej sprawie solidarnie i nie uzna nigdy żadnej decyzji, od którejby kobiety były usunięte.

4. My, kobiety-Polki, zgłaszając swój protest, wzywamy wszystkie kobiety Wilna innych narodowości o zgłoszenie podobnego protestu do Ligi Narodów w imię równości praw obywatelskich, które nam kobietom zapewnia nowoczesny ustrój państw demokratycznych.

Prezydjum wiecu (następują podpisy).

***

W numerze 87 „Kurjera Warszawskiego“ z dn. 30 marca 1921 r. wieczorne wydanie str. 3 w artykule pod tytułem „Kartki ulotne“, „Trochę plotek dużo prawdy“ pojawiła się wiadomość w przedmiocie zawarcia umowy między Rządem Polskim a „Spółką Akcyjną dla Handlu Zewnętrznego“, która podaje nieprawdziwe dane, dotyczące zawarcia i warunków wspomnianej umowy, a mianowicie:

1) Nie jest prawdą, aby Rząd Polski zawarł umowę ze Spółką dla Handlu Zewnętrznego na po-

ś. p.

Antoni Cieślikiewicz

uczestnik powstania 1863 r.

Opatrzony św. Sakramentami, po krótkich cierpieniach zmarł d. 13 kwietnia 1921 r., przeżywszy lat 85.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kaplicy przy kościele Powązkowskim dziś o godz. 9 rano, wyprowadzenie zwłok z kościoła Powązkowskiego d. 15 kwietnia o godz. 3 ppoł.

średnictwem Min. Aprowizacji — gdyż Ministerja nie zajmują się pośrednictwem, a projekt umowy ze Spółką dla Handlu Zewnętrznego został wniesiony na porządek dzienny obrad Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów przez Min. Spraw Wojsk.

2) Wzmiankowana umowa wogóle dotąd zawartą nie została, gdyż projekt jej uzgadnia się obecnie z dyrektywami, uchwalonemi na posiedzeniu Ekonomicznego Rady Ministrów.

3) Umowa nie przyznaje Spółce monopolu na wykonywanie zakupów rządowych zagranicą i nie zawiera punktu, któryby zastrzegał dla Spółki odszkodowanie w wysokości 1½% w wypadku, gdyby Rząd nabył bez pośrednictwa Spółki jakiekolwiekbądź towary zagranicą.

4) Umowa nie zawiera artykułu, na mocy którego Spółka mogłaby otrzymać jako premjum połowę różnicy pomiędzy ceną kupna a ceną rynkową.

Projektowana umowa ma na celu zastąpienie istniejącego aparatu Min. Spraw Wojsk. dla zakupów zagranicznych za pośrednictwem firm prywatnych w myśl wskazań Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i jest praktycznym wyrazem ustalonych przezeń w polityce ekonomicznej wytycznych zasad, które dążą do skasowania lub ograniczenia do minimum przedsiębiorstw i agend rządowych i do zastąpienia ich inicjatywą prywatną lub społeczną.

Sprawę monopolowej spółki, której dotyczy powyższe sprostowanie, poruszaliśmy niejednokrotnie w „Robotniku“ i podnosiliśmy szereg zarzutów, których rząd nie prostował. Zarzuty te były o wiele cięższe aniżeli te, które ukazały się na łamach „Kurjera Warszawskiego“ — rząd mimo to milczał. Widocznie jednak pod wpływem głosów prasy uszczuplono nieco uprawnienia i uroszczenia spółki, ze sprostowania bowiem wynika, że ze spółką ma być zawarta umowa, dotycząca jedynie dostaw zagranicznych dla M. S. Wojsk. Ale wbrew temu co prostuje komunikat twierdzimy dalej, że spółka otrzymała na te zakupy wyłączny monopol z chwilą, kiedy zastąpić ma wszystkie inne przedsiębiorstwa i urzędy, które dotychczas zajmowały się dostawami zagranicznemi. Twierdzenie zaś, że oddanie wszystkich dostaw zagranicznych w ręce spółki dla handlu zewnętrznego jest „praktycznym wyrazem zasad, które dążą do skasowania lub ograniczenia do minimum przedsiębiorstw i agend rządowych i do zastąpienia ich inicjatywą prywatną lub społeczną“, jest samo w sobie sprzeczne i zakrawa poprostu na drwiny. Trzeba było naturalnie wprowadzić jakiś ład do chaotycznych stosunków w dostawach zagranicznych — ale droga do tego nie prowadzi przez usuwanie wolnej konkurencji, wyrzeczenie się wszelkich źródeł zakupów i oddanie wyłącznego monopolu grupie rekinów kapitalistycznych, która ma niby reprezentować „inicjatywę społeczną“. Nic w tem zresztą dziwnego, skoro cała ta afera przeprowadzona została w „myśl wskazań Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów“, w którym zasiadają ministrowie Przanowski i Grodziecki, założyciele i filary monopolowej spółki.

***

Biuro prasowe Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje:

Wobec zamieszczonej w „Kurjerze Polskim“ z dn. 7 b. m. wzmianki p. t. „Konsul polski w stanie oskarżenia“, której charakter mógłby nadać sprawie niewłaściwe oświetlenie i narazić osobę p. Kluczyńskiego, konsula polskiego w Bernie, na podejrzenie, niezgodne z istotnym stanem rzeczy, M. S. Z. stwierdza: 1) że p. Kluczyński ze stanowiska swego odwołany nie został, 2) że nie jest on oskarżony o żadne nadużycia i 3) iż pewne nieprawidłowości, ujawnione w sposobie wydawania zaświadczeń przywozowych, nic wspólnego z „nadużyciami“ nie mają i już zostały na przyszłość skorygowane przez odpowiednie zarządzenia M. S. Z.

Walka o Górny Śląsk.

„GAZETA ROBOTNICZA“ O NADUŻYCIACH PRASY NIEMIECKIEJ.

Bytom, 13 kwietnia.

(PAT). Organ P. P. S. na G. Śląsku „Gazeta Robotnicza“ pisze: „Sprawa wyroku sądowego na czterech niemieckich redaktorów dotąd jeszcze jest tematem, poruszanym zwłaszcza przez pisma niemieckie, którym pod koniec zawtórował nawet „Kurjer Śląski“ (wydawnictwo Napieralskiego), litując się nad losem skazańców. To stanowisko „Kurjera Śląskiego“ wywołało ogromne zadowolenie centrowej „Volksstimme“, która też nie omieszkała pochwalić swego godnego kolegi z Bytomia. Pod adresem obu tych pism, aby je uspokoić, możemy tylko tyle powiedzieć, że opinja „Kurjera Śląskiego“ nie jest wcale miarodajną i nie może być traktowana jako wyraz całej prasy polskiej na G. Śląsku. Uważamy bowiem, że pisma i ich redaktorzy, zajmując wysokie stanowisko w społeczeństwie, istotnie mogą korzystać z pewnych specjalnych przywilejów tylko wtedy, gdy rzeczywiście w walce o ideały społeczne lub polityczne posługują się środkami uczciwemi. Zbrodnie, za które niemieccy redaktorzy zostali skazani, bynajmniej do kategorji środków uczciwej walki nie należą. Operowali oni w walce prasowej z Polakami podłemi kłamstwami, słusznie też sąd koalicyjny skazał ich za nie, gdyż wychodził z założenia, że ludzie, którzy powinni byli być świecznikami społeczeństwa, nie mogą społeczeństwu przyświecać popełnianiem czynów karygodnych“.

NOTA POLSKA DO RZĄDU WŁOSKIEGO.

Rzym, 13 kwietnia.

(E. E.). Dzienniki zamieszczają wiadomość, iż poseł polski wręczył rządowi włoskiemu notę w sprawie plebiscytu na G. Śląsku. Nota głosi, iż rząd polski ma prawo domagać się przyłączenia terytorjum, którego ludność w znacznej większości opowiedziała się za Polską. Dziennik „Resto del Carlino“ dodaje do tego komentarz, iż przyszłe rokowania, mające na celu rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej dotyczą zwłaszcza przyznania okręgów Pszczyny i Rybnika, zależnych, zdaniem tego dziennika bezpośrednio od okręgów bytomskiego i katowickiego. Pragnąc określić bliżej swoje stanowisko, Niemcy wyrażają zdanie, że zagadnienie górnośląskie, o ile będzie traktowane z punktu widzenia ekonomicznego będzie rozstrzygnięte na korzyść Niemiec, jeżeli zaś będą wzięte pod uwagę względy polityczne wówczas sprawa G. Śląska nie znajdzie rozwiązania. Zagadnienie to stanowić będzie wówczas broń, którą zechcą wyzyskać przeciwko Niemcom niektóre z mocarstw Ententy.

Strajk w Anglji.

SYTUACJA BEZ ZMIANY.

Londyn, 13 kwietnia.

(PAT). Reuter. Konferencja robotników górniczych z właścicielami kopalń zakończyła się wczoraj o godz. 6 min. 15. Przedstawiciele robotników górniczych udali się natychmiast do miejsca zebrań trójzwiązku robotników. Robotnicy, którzy uczestniczyli w konferencji, uważali położenie za bardzo poważne. Jeden z nich oświadczył, że nie znaleziono punktu wyjścia, oraz że daleko jeszcze do zgody. Uczyniono kroki w sprawie dalszych rokowań z przedstawicielami właścicieli kopalń, względnie z rządem. Uczestnicy konferencji z grona robotników górniczych uważali położenie za tak poważne, że ich zdaniem nieuknioony był wybuch strajku do północy, do czego jednak nie doszło.

Londyn, 13 kwietnia.

(P. A. T.) Pertraktacje między przedstawicielami robotników a właścicielami kopalń pod egidą rządu, trwają dalej. Istnieje nadzieja, że wkrótce dojdzie do porozumienia. Według informacji, udzielonych przez rząd Izbie gmin, zalanych zostało około 40 kopalń, które zatrudniały przeszło 16 tys. robotników.

Londyn, 13 kwietnia.

(E. E). W wyniku rokowań między właścicielami kopalń a górnikami ustalono, iż likwidacja strajku byłaby możliwa przez ustalenie taryfy zarobkowej dogodniejszej dla górników. Biuro narodowe do spraw płacy zarobkowej rozdzieliłoby prowizoryczną pomoc finansową, przyznaną przez rząd dla przemysłu węglowego. Dalsze konferencje między właścicielami kopalń a górnikami są w toku.

Londyn, 13 kwietnia.

(PAT). Reuter donosi: Strajk górników kolejowych i transportowych, zapowiedziany na północ z wtorku na środę, odwołano.

ULTIMATUM KOLEJARZY.

Londyn, 13 kwietnia.

(E. E.). W związku z niepowodzeniem rokowań pomiędzy właścicielami kopalń a górnikami, przywódcy związku zawodowego kolejarzy przesłali rządowi oraz właścicielom kopalń ultimatum, głoszące, iż kolejarze przystąpią do strajku, o ile górnicy nie otrzymają podwyżki płacy.

PROKLAMOWANIE STRAJKU POWSZECHNEGO.

Londyn, 13 kwietnia.

(P. A. T.) Havas. Trójzwiązek robotniczy postanowił rozpocząć strajk ogólny w piątek o godz. 22.

Sprawa odszkodowań.

POŚREDNICTWO PAPIEŻA.

Bytom, 13 kwietnia.

(PAT). Gliwicka centrowa „Oberschlesische Volksstimme“ donosi z Berna Szwajcarskiego, że w tamtejszych kołach politycznych po pobycie tamże Simonsa utrzymują, jakoby papież podjął się roli pośrednika w nawiązaniu nowych pertraktacji reparacyjnych między Niemcami a koalicją. Ma to być skutek konferencji Simonsa w Lugano z posłem niemieckim przy Watykanie Bengerem. Papież zwrócił się podobno do Stanów Zjednoczonych o przygotowanie gruntu do tych nowych konferencji. Rząd amerykański wyraził rzekomo swoją gotowość w tym względzie pod warunkiem, iż Niemcy w nowych swoich kontrpropozycjach wymienią jakąś realną sumę odszkodowań. Gabinet niemiecki określił wysokość tej sumy na 188 miljardów marek w złocie, płatnych w ciągu lat 60-iu.

PLANY STINNESA—SIMONS ZACHWIANY.

Berlin, 13 kwietnia.

(PAT). We wtorek po południu odbyło się posiedzenie gabinetu Rzeszy niemieckiej, na którem Simons przedstawił swój nowy plan reparacyjny. Według głosów prasy niemieckiej ma on się opierać: 1) na dopuszczeniu aljantów do udziału w niemieckiej produkcji przemysłowej i 2) na przejęciu przez Niemcy długów aljanckich, zaciągniętych w Ameryce. Po posiedzeniu gabinetu, w kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że stanowisko Simonsa jest zachwiane. Sfery przemysłowe i handlowe zarzucają Simonsowi prowadzenie polityki na własną rękę, bez porozumienia się z czynnikami miarodajnemi. Chodzi tu głównie o projekt dopuszczenia kapitałów państw koalicyjnych do udziału w przedsiębiorstwach niemieckich. Powiększa się też opozycja przeciwko Simonsowi w prasie niemieckiej.

Wojna grecko-turecka.

Konstantynopol, 13 kwietnia.

(P. A. T.) Radio. Komunikat oficjalny donosi, że w strefie Sacaria nieprzyjaciel, postępujący ku pozycjom tureckim, został odrzucony i wycofuje się pod Afium Karahissar. Za cofającym się nieprzyjacielem rozpoczęły wojska tureckie pościg.

Orędzie Hardinga.

ZA ZAWARCIEM POKOJU Z NIEMCAMI — PRZECIW LIDZE NARODÓW.

Waszyngton, 13 kwietnia.

(P. A. T.) Havas. W swem orędziu do kongresu prezydent Harding oświadcza się za przyjęciem przez kongres rezolucji o zawarciu pokoju pomiędzy Niemcami a Stanami Zjednoczonemi. Orędzie prezydenta potępia w sposób nieodwołalny obecną Ligę narodów.

Rząd węgierski tytułuje Karola „Królem Węgier“.

Genewa, 13 kwietnia.

(E. E.). Przedstawiciel Szwajcarji w Budapeszcie przesłał rządowi szwajcarskiemu notę, otrzymaną od rządu węgierskiego. Nota rzeczona zawiadamia władze związkowe, iż Karol Habsburg jest królem Węgier, któremu tylko okoliczności nie pozwalają chwilowo sprawować rządy. Nota prosi władze związkowe o pozwolenie na chwilowy pobyt króla Karola w Szwajcarji.

Magistrat lwowski przeciwko wolnemu handlowi.

Lwów, 13 kwietnia.

Pos. tow. Smulikowski otrzymał następującą depeszę:

Miejska komisja aprowizacyjna we Lwowie stwierdza, że pogarszające się z każdym dniem stosunki aprowizacyjne w państwie, wykluczają możność wprowadzenia już w roku gospodarczym 1921/1922 wolnego handlu ziemiopłodami. Opierając się na dotychczasowych wynikach państwowej gospodarki aprowizacyjnej, domaga się miejska komisja aprowizacyjna przedłożenia Sejmowi planu gospodarczego za rok 1921/1922, opartego na całkowitym sekwestrze ziemiopłodów, jako jedynie wskazanym w obecnych warunkach gospodarczych państwa.

Magistrat m. Lwowa.

O zasiłki dla Polaków bezrobotnych w Niemczech.

Berlin, 13 kwietnia.

(E. E.). Niemiecki minister pracy, zakomunikował, iż nie jest w możności zezwolić na wypłatę zasiłków dla Polaków bezrobotnych w Niemczech. Tymczasem obywatelom Gdańska, przebywającym w Niemczech zapomogi te zostały przyznane, bowiem otrzymują je Niemcy w Gdańsku narówni z rodowitymi gdańszczanami.

Ujęcie fałszerzy 1000-markówek.

Berlin, 13 kwietnia.

(E. E.). Komisarze policji warszawskiej Bachrach i Swede zdołali wykryć w Hanowerze siedzibę organizacji fałszerzy 1000-markówek polskich i aresztować niejakiego Sala z Sosnowca, który, jak się okazało, kierował organizacją. Po jego aresztowaniu pozostałym członkom organizacji udało się wyjechać wraz z kliszami do Katowic, a następnie do Wrocławia, dokąd również udali się przedstawiciele policji warszawskiej i aresztowali tam jednego z członków bandy Leiser Seelingera. W Berlinie aresztowali z pomocą policji miejscowej jeszcze jednego członka organizacji i znaleziono klisze oraz 300 banknotów 1000-markowych, złożonych na jednym z dworców berlińskich. Dotychczas aresztowano 6 osób, dalsze aresztowania są przewidywane.

Wiadomości telegraficzne.

— Nowy prezydent pruskiego rządu, Stregewald, napotyka w tworzeniu rządu na trudności ze strony socjalistów, którzy żądają 3 tek, a nich jedną spraw wewnętrznych.

— Przesilenie gabinetowe na Węgrzech zażegnane zostało w ten sposób, że zamiast ustępującego min. spraw zagr. Gratza, stanowisko to zajmuje prez. min. Teleky.

— Anglja wysyła do Stanów Zjednoczonych ekspertów dla przeprowadzenia rokowań w sprawie nafty mezopotamskiej.

— Komunistyczna „Rote Fahne“ w Berlinie została zawieszona.

— Podczas starcia pomiędzy fascistami a socjalistami w San Severo, jedna osoba została zabita, kilka osób raniono.

— Na konferencji komunikacyjnej w Barcelonie delegat Polski w imieniu 20 państw zażądał równomiernego traktowania wszystkich państw w sprawach handlowych.

Prezydent Masaryk prowadzi rokowania ze stronnictwami czeskiemi i niemieckiemi w sprawie rekonstrukcji rządu, do którego mają wejść również i Niemcy.

— Sowiecki „Nowyj Put“, wychodzący w Rydze, zaprzecza wiadomościom o denacjonalizacji przemysłu i handlu w Rosji.

— Pogrzeb b. cesarzowej niemieckiej odbędzie się 19 b. m. w Poczdamie.

— Stanowisko prezydenta Rzeszy, Eberta jest zachwiane z tego powodu, że szajdemanowcy odmawiają mu swego poparcia wobec jego zbytniego ulegania prawicy.

WACŁAW WOLSKI.

Z nowych sonetów.

KOSE SPOJRZENIE.

...Odkąd Życie spogląda na mnie okiem kosem,
Jak na żertwę, co razi swą męką niemile,
Zyskuję na wewnętrznej pewności i sile!...
Trudno!... Wpadłem w niełaskę!... Trza zgodzić się z losem!...

Va banque!... Jak strzęp stargany, skrawiony, się niosę
Na jego mętnej fali, tłukąc się opile
O mur niemożebności... ignorując „style“,
I nie chcąc widzieć tego, co jest tuż, pod nosem!...

...Wszak mi nie zaprzeczycie, że coś z Bergeraca,
Coś z bojowca — ma w sobie fanaberja taka...
Że jakiś wzniosły uśmiech jest w tej beznadziei...

Że nie dla czczej próżności ten rym mi się klei...
Że ta pieśń moja dziwna i od męki krwawa —
To ludzkiej duszy święta (więc i wasza) sprawa?...

Warszawa, dn. 12 kwietnia 1921 r.

Czasopisma nadesłane.

„Nowe czasopismo prawnicze i ekonomiczne“. Wyszedł z druku pierwszy kwartalnik p. t. „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny“, organ wydziału prawa Uniwersytetu poznańskiego. Na treść zeszytu pierwszego, objętości 16 arkuszy, składają się: 1) rozprawy: „Czynnik ludowy w sądzie karnym“ przez dr. J. J. Bossowskiego, „Zagadnienia walutowe w Polsce“ przez T. Adamczewskiego, II) przegląd piśmiennictwa (59 recenzji oraz bibljografja za rok 1919-20); III) przegląd prawodawstwa (prawo konstytucyjne, prawo administracyjne, prawo handlowe, prawo cywilne, prawo procesowe, prawo międzynarodowe); IV) przegląd orzecznictwa (orzecznictwo Sądu Najwyższego, orzecznictwo karne i cywilne Sądu Apelacyjnego); V) kronika ekonomiczna (sprawa rolna i rolnictwo) przemysł i górnictwo, handel, stosunki robotnicze, aprowizacja, współdzielczość, gospodarka komunalna; VI Miscellanea; VII przegląd czasopism.

Ruch robotniczy.

W Polsce

Z życia partji.

Dzielnica Praska. Dziś o g. 8 w., w lokalu, ul. Brukowa nr. 29 m. 6, odbędzie się zebranie ogólne: 1) Komitetu dzielnicy praskiej; 2) Kom. z Brudna; 3) Kom. kolejarzy; 4) Przedstawicieli komitetów fabrycznych lub delegatów; 5) Wogóle delegatów i delegatek wszystkich grup robotniczych, znajdujących się na terenie Pragi. Sprawy technicznie związane z 1 maja. Przybycie obowiązkowe.

Kolejowa org. P. P. S. Dziś o godz. 5, w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56), odbędzie się posiedzenie egzekutywy.

Dzielnica Praska. Dziś o godz. 7, w lokalu dzielnicy (Brukowa 29), odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na którem tow. Kompało wygłosi referat polityczny.

Dzielnica Ochota. Dziś o godz. 6 w lokalu dzielnicy (Grójecka 45 m. 36), odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy.

Dzielnica Mokotowska. Jutro o godz. 5 i pół, w lokalu dzielnicy (Bagatela 12a), odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimska. Jutro o godz. 6 i pół, w lokalu dzielnicy (Chłodna 41), odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy.

Dzielnica Powiśle. Jutro o godz. 7, w lokalu dzielnicy (Soreć 68), odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na którem referat polityczny wygłosi tow. Barlicki, poseł na Sejm.

Dzielnica Powązki. Jutro o g. 7 w lokalu dzielnicy (Okopowa 30 m. 16), odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Odczyt. W niedzielę, dnia 17 b. m., o g. 11 rano, w sali teatralnej w Promenadzie, odbędzie się odczyt tow. Zaremby, urządzony staraniem Dzielnicy Mokotowskiej p. t.: „O klasowych Polskich i Chrześcijańskich Związkach Zawodowych i ich polityce“.

Kolejarze! Dziś o g. 6, w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej (Chłodna 41), wygłoszony będzie referat polityczny dla kolejarzy P. P. S. i sympatyków. Po referacie dyskusja.

Kolejarze! Jutro d. 15 b. m., o godz. 6, w lokalu dzielnicy Praskiej (Brukowa 29), wygłoszony będzie referat polit. dla kolejarzy PPS i sympatyków. Po referacie dyskusja.

Klub mandolinistów. Dziś o g. 7 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56), odbędą się ćwiczenia pod kierownictwem dyrygenta. Nowi członkowie zapisywać się mogą od 7 do 8 wiecz.

Wydział kobiecy. Dziś o g. 7, w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56), odbędzie się konferencja kobieca o obchodzie majowym.

Ruch zawodowy:

W SPRAWIE PODATKU DOCHODOWEGO.

Uchwała robotników Zagłębia Dąbrowskiego.

Wskutek nieumotywowanego potrącania z zarobku robotników podatku państwowego przez zarządy fabryk i kopalń na szeregu zebrań i wieców robotnicy zakładają swój protest przeciw sposobowi i wysokości potrącań ujęty rezolucją Okręgowej Komisji Klasowych Związków Zawodowych dla Zagłębia w Sosnowcu, pod którą grupują się następujące Związki: Górnicy, Metalowcy, Włókniści, Chemiczny i t. p.

Rezolucja.

Zebrani robotnicy i przedstawiciele tychże kopalń i fabryk całego Zagłębia w Sosnowcu dnia 10 kwietnia r. b. po wysłuchaniu referatów swych przedstawicieli są zupełnie przekonani, że wobec państwa, którego są obywatelami zobowiązywać winno równe prawo i równe obowiązki.

Zważywszy jednak, że robotnicy ograniczeni do norm minimum dziennej konieczności życia, nie mieli i nie mają żadnego dochodu, lecz przychód na zakupy ściśle ograniczony.

Że zarządy fabryk bez jakiegokolwiek ogłoszenia, wyjaśnienia, niemniej porozumienia z robotnikami przystąpili do potrąceń podatku z zarobku robotników, nawet drogą szykan (odmowa wydania aprowizacji i wydalań z pracy).

Że skala podatkowa ustanowiona 16 lipca 1920 roku w wysokim stopniu krzywdzi konsumentów w obecnym roku i nie odpowiada teraźniejszym warunkom — przeto z podanych powodów zakładamy energiczny protest przeciw sposobowi potrącań i tak z niskich zarobków przez zarządy fabryk.

Wyrażamy gotowość zadośćuczynienia obowiązkom wobec państwa bezpośrednio wedle określonego podatku ustawą z dnia 16 lipca 1920 r. z tem, że dochód ujętym będzie w stosunku 1 — 10, a podatek 1 — 10 — od ogólnego zarobku z roku 1920 składany będzie za rok bieżący w urzędach podatkowych. Zaś Towarzyszy Posłów naszych wzywamy, by z całą stanowczością oparli się obciążenia robotników i konsumentów, nie posiadających żadnego zysku, lecz stałe straty, od szeregu lat skazanych na łaskę paskarzy.

Wyrażamy Klubowi Posłów Socjalistycznych pełne zaufanie i gotowość poparcia ich każdą akcją przez naszych przedstawicieli wskazaną.

Precz z niesprawiedliwością! Niech żyje równość społeczna! Niech żyje jedność robotnicza!

Przewodniczący zebrania: (—) Bronisław Angier.

Za Związek Górniczy: (—) Jan Stańczyk.

Za Okręgową Kom. Kl. Zw. Zaw. Zagłębia: (—) Wawrzyniec Kazek.

Baczność fabryki wojskowe! Walne zebranie wszystkich robotników, pracujących w zakładach wojskowych odbędzie się dnia 15 kwietnia, w piątek o godz. 6 wiecz., Leszno 53.

Robotnicy stolarscy, omijajcie Lwów. Z powodu lokautu, niech żaden robotnik drzewny nie przyjmuje pracy we Lwowie, bo około 500 robotników chodzi bez pracy.

Ze Związku robotników niefachowych. Dziś, na godz. 6 wieczór, proszeni są tow. z komisji rewizyjnej: Jasiński, Ostrowski i Pasternak o przybycie do lokalu Związku; sprawa ważna.

Ruch kulturalno-oświatowy.

Ze Związku Polskiej Młodzieży Robotniczej „Siła“. Wydz. Wyk. Koła im. J. Piłsudskiego (Jerozolimska 8), zawiadamia, że w niedzielę, 17-go kwietnia, o godz. 4 pp. odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie. Członkowie, którzy wymienili legitymacje na rok 1921, proszeni są o bezwarunkowe przybycie na to zebranie.

Listy do Redakcji.

W związku z notatką, pomieszczoną w nr. 81 „Robotnika“ p. t.: „Bezprawna rekwizycja mieszkania“, z której wynika, iż gotów jestem skorzystać z bezprawnie przyznanego mi mieszkania przy ul. Wilczej nr. 10 m. 10, nie cofając się nawet przed „bezpodstawną“ eksmisją zamieszkującej ten lokal rodziny, uprzejmie proszę Szan. Redakcję o pomieszczenie następującego sprostowania:

1. Osoba absolutnie wiarogodna, która powiadomiła mnie, że mieszkanie to, wskutek nagłej śmierci poprzednich lokatorów, małżonków Boczman (ulegli zaczadzeniu przy potajemnej fabrykacji pasty), jest wolne, zapewniła mnie jednocześnie, że nikt pozatem tam nie mieszka i tylko na skutek tego zapewnienia wniosłem odnośne podanie do Urzędu Mieszkaniowego.

2. Dochodzenia, prowadzone przez Urząd Mieszkaniowy, przez Min. Spraw Wewnętrznych, a następnie przez specjalną komisję mieszkaniową przy tem Ministerjum, wykazały bezwzględną prawdziwość tych informacji i ujawniły:

że córki starego Boczmana, Sura i Łaja, wskutek niesnasek z macochą swą na długi czas przed śmiercią rodziców z lokalu tego się wyprowadziły i tylko przez niedbalstwo w prowadzeniu ksiąg meldunkowych nie zostały wymeldowane.

że syn Boczmana, Szloma Boczman, nigdy przedtem tam nie mieszkał i nie był też zameldowany i tylko w parę miesięcy po zgonie rodziców i już po przyznaniu mi tego lokalu przez Urząd Mieszkaniowy, a mianowicie 21 stycznia r. b., został w domu przy ul. Wilczej nr. 10 m. 10 zameldowany;

że w dniu śmierci Boczmanów nikogo po za nimi w tym lokalu nie było, wskutek czego zgon ich, który nastąpił 5 listopada 1920 r., dopiero 7 listopada 1920 r. został przez policję skonstatowany;

że córki Boczmanów nie przez krótki czas, jak twierdzi notatka, rzekomo z powodu remontu mieszkania, lecz jak o tem świadczą wywiady z 11, 13, 25 i 29 listopada, oraz 1 i 12 grudnia r. z. przez kilka tygodni po zgonie rodziców do mieszkania tego się nie wprowadzały.

Fakty te zostały ustalone po zbadaniu, prócz stron zainteresowanych sześciu świadków w ciągu 2. specjalnie na tę sprawę wyznaczonych posiedzeń Komisji mieszkaniowej i świadczą o tem, że o eksmisji rodziny Boczmanów z zajmowanego przez nich lokalu nie może być mowy, skoro w rzeczywistości ani przed śmiercią rodziców, ani po ich śmierci rodzina ta w tym lokalu nie mieszkała.

Zygmunt Heryng.

13 kwietnia 1921 r.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej. Dolary Stan. Zjedn. 780 — 782.50, Franki franc. 58 — 58.25, Funty szterl. 3200, Marki niem. 12.85, Ruble (500) 280.

Nowa linja okrętowa. Z portu gdańskiego wyruszy w początkach maja do New Jorku pierwszy okręt pod flagą polską i odtąd stale kursować będzie między Gdańskiem a New Jorkiem.

Okręt ten, p. n. „Józef Piłsudski“, jest własnością „Towarzystwa Żeglugi Morskiej“ (Polish Navigation Co Inc.). Statek ten ma 6500 tonn pojemności i może pomieścić 1000 pasażerów i 3000 tonn bagażu.

Kronika.

Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela organizuje dziś, dnia 14 b. m., w sali Towarzystwa Hygienicznego (Karowa 31), odczyt zbiorowy na temat: „Kara śmierci“. Prelegenci pp.: B. Sobolewski, E. Śmiarowski i St. Posner. Początek o godz. 8-ej wiecz. Bilety nabywać można w księgarni E. Wende i Sp., oraz przy wejściu na salę (mk. 30 i 15).

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Wzrost zachmurzenia, dość ciepło, wiatry z kierunków zachodnich.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 20°.7, najniższa + 4°.0.

W sprawie podwyższenia ceny chleba. Magistrat zatwierdził nową sprzedażną cenę chleba, a mianowicie mk. 14 za funt chleba żytniego, przy 28 proc. przypieku i mk. 16 za funt chleba pszennego przy 25 proc. wypieku. Podniesienie ceny było koniecznością już od paru miesięcy, obecna zaś podwyżka jeszcze nie pokrywa w całości kosztów własnych i umożliwia zaledwie pewne utrzymanie równowagi. Spowodowały ją następujące przyczyny. Gdy rząd z początkiem roku bieżącego podjął plan zwalczania drożyzny i postanowił niedopuszczać do podwyższenia ceny artykułów pierwszej potrzeby, minister aprowizacji zobowiązał zarząd miasta do utrzymania istniejącej ceny, przyrzekając, że straty, jakie miasto ponosi, sprzedając chleb poniżej własnych kosztów, będą pokryte przez ministerjum aprowizacji, przy wzajemnym rozrachunku z miastem. Obecnie rząd odmówił dalszej bonifikacji, a jednocześnie zrzekł się też odpowiedzialności za regularne dostarczanie mąki, skazując tem samem aprowizację miejską na posiłkowanie się mąką droższą z wolnego zakupu.

Z tytułu sprzedaży chleba kartkowego, poniosło miasto wogóle dotychczas olbrzymie straty, a nie chcąc przerzucać ich na konsumentów chleba kartkowego, występuje do ministerjum aprowizacji, względnie do Państw. Urzędu zbożowego o odszkodowanie w sumie z górą 76 miljonów marek. Na sumę tę składa się przedewszystkiem wspomniana wyżej, przyrzeczona przez ministerjum bonifikacja za niepodoszenie cen chleba w lutym i marcu, wynosząca wedle szczegółowych obliczeń wydziału zaopatrywania przeszło 32 miljony marek. Dalsza kwota 44 miljonów wyraża stratę, jaką miasto poniosło w ciągu 4 miesięcy z tytułu nieregularnego otrzymywania przydziałów mąki kontyngentowej. W ostatnich miesiącach normę mąki, urzędownie przepisaną, t. j. po 180 gramów na osobę, otrzymywali tylko chorzy w szpitalach i więźniowie w aresztach, ogół mieszkańców zaś, z wyjątkiem kolejarzy, był zdany na łaskę i niełaskę przydziałów mąki kontyngentowej. Tymczasem miasto musiało bez przerwy utrzymywać aparat administracyjno-rozdzielczy, dostosowany do ustalonej normy spożycia, oraz wypłacać odszkodowania piekarniom i ponosić straty z tytułu kalkulacji cen chleba. Wszystkie te motywy wyłuszczył zarząd miasta bardzo obszernie w piśmie, wystosowanem w tych dniach do Ministerjum Aprowizacji.

(s) Telefon Warszawa — Praga Czeska. Między rządami polskim a czechosłowackim toczą się rokowania w sprawie urządzenia w niedługim czasie komunikacji telefonicznej pomiędzy temi państwami. Narazie ma być urządzone połączenie telefoniczne Warszawy z Pragą Czeską. Dodać należy, że połączenie telegraficzne już istnieje.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Odczyt J. Żyznowskiego. Dziś krytyk i literat, Jan Żyznowski, wypowie w Polskim Klubie Artystycznym trzeci z cyklu zapowiedzianych odczytów p. t.: „Geneza i istota nowych prądów w sztuce“. Po odczycie dyskusja. Początek o godz. 8 wiecz.

Z Pogotowia Ratunkowego. Ogólne, doroczne zebranie członków Pogotowia Ratunkowego odbędzie się o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu Pogotowia, Leszno 53, dnia 25 b. m., w pierwszym terminie i dnia 29 b. m. w drugim terminie.

WYPADKI.

(m) Zuchwałe kradzieże w śródmieściu. Mała liczba stróżów nocnych oraz nieliczne posterunki policyjne (szczególnie w nocy), rozzuchwalają rzezimieszków, którzy w śródmieściu dokonywują coraz to zuchwalszych kradzieży z włamaniem lub podkopami.

Złodzieje t. zw. „podkopywacze“ dostali się pewnej nocy do magazynu mebli p. f. „Bracia Thonet“ przy ul. Marszałkowskiej nr. 141, gdzie przebili otwór w ścianie i zakradli się do sąsiedniego magazynu kapeluszy p. f. „Jan Bone“, stamtąd znowu przebili ścianę i przeszli do magazynu towarów jedwabnych Aleksandra Arutiunowa, gdzie uszkodzili szafy i nic nie zdołali zabrać, gdyż sklep był oświetlony. Lecz nie zrazili się tem, gdyż zaczęli już przebijać ścianę do czwartego sklepu, składu tiulu, koronek, wstążek oraz towarów wełnianych i bawełnianych p. f.: E Kowalska i S-ka, lecz widocznie zostali wtedy spłoszeni, gdyż nie przebiwszy otworu, uciekli.

Nie zrażeni niepowodzeniem, złodzieje w nocy z ub. niedzieli na poniedziałek przedostali się przez parkan od ul. Zielnej do wspomnianego wyżej domu, gdzie po drabinie weszli na balkon 1-go piętra, otworzyli drzwi wytrychem i weszli do składu mebli Maksymiljana Kalmusa. Tam wycięli otwór w podłodze, przebili sufit i dostali się do magazynu p. f. „E. Kowalska i S-ka“.

Złodziei musiało być kilku, gdyż jeden plądrował w sklepie, wybierając sztuki materjałów i podając je przez otwór, poczem wyrzucano je przez okno 1-go piętra na podwórze. Tam inny złodziej pakował towary w kryty wózek ręczny, należący do kawiarni braci Hirszfeld, mieszczącej się w tymże domu.

Około godz. 5 rano, gdy wózek był napchany po brzegi kilkudziesięciu sztukami materjałów, złodzieje oderwali skobel przy bramie, otworzyli ją i zamierzali wyjechać z łupem.

Nocny stróż, zauważywszy otwartą bramę i stojący w pobliżu wózek, wszczął alarm. Bramę zamknięto, przeszukano cały dom, złodziei nie ujęto. Tym sposobem, dzięki czujności stróża, właściciele firmy odzyskali wszystkie gotowe już do wywiezienia towary znacznej wartości. Po dokładnem obliczeniu, stwierdzono tylko brak kilku sztuk cienkiego damskiego materjału, wartości 50 tys. mk., który zapewne złodzieje zabrali ze sobą. Po za tem właścicielowi składu mebli Kalmusowi zginęły materjały na obicia meblowe. I ta druga nieudała kradzież nie zraziła złodziei, gdyż nocy wczorajszej, po wycięciu deski pod wystawą, dostał się złodziej od ulicy do nieoświetlonego tej nocy magazynu towarów jedwabnych, Aleksandra Arutiunowa. Przez ten otwór złodziej podał oczekującym przed sklepem wspólnikom 41 sztuk materjałów jedwabnych (w tem było kilka resztek), wartości przeszło 300.000 mk. Oczywiście stróż nocny twierdzi, że nikogo podejrzanego nie widział.

(m) **Pożar na lotnisku.** Wczoraj około godz. 1 i pół wybuchł pożar na terytorjum lotniska wojskowego w Mokotowie. Na ratunek podążyły wszystkie oddziały straży, lecz po stwierdzeniu, że pożar nie przybrał groźnych rozmiarów, trzy oddziały powróciły do koszar, pozostał zaś tylko nalewkowski, pod komendą p. Hłaski i kapitana Kubaszewskiego. Ogień wynikł w II budynku murowanym, przeznaczonym na szkołę i koszary, gdzie w pokoju nr. 69 na 2-m piętrze zapaliły się sienniki, napchane wełną drzewną. Na pierwszy alarm podążył na ratunek pluton miejscowej straży ogniowej, składający się z 20 ludzi, przygotowany i wyćwiczony przed rokiem przez kapitana Kubaszewskiego. Dzięki tej straży, pod kierunkiem sierżanta Gacmana, przy pomocy uczniów szkoły lotniczej, ogień wkrótce został umiejscowiony, przybyły zaś nalewkowski oddział straży prowadził akcję pomocniczą. Pożar powstał prawdopodobnie od porzuconego niedopałka papierosa przy napychaniu sienników. Akcję ratowniczą utrudniało wielce słabe ciśnienie wody, gdyż z powodu braku hydrantów na terytorjum lotniska, linję wężową trzeba było przeprowadzić niemal o kilometr drogi od miejsca pożaru. Natychmiastowe założenie hydrantów na lotnisku jest sprawą pierwszorzędnej wagi, biorąc pod uwagę, jakie skarby się tam znajdują.

Okradzenie komisarjatu policji w Łodzi. W nocy z dnia 11 na 12 kwietnia b. r. niewykryci dotąd sprawcy włamali się do lokalu Okr. Kom. P. P. w Łodzi, skąd, po rozbiciu kasy ogniotrwałej, zrabowali gotówką 500.000 mk., poczem zbiegli. W gotówce tej kontowych pieniędzy nie było. Dochodzenie w toku.

Z sądów.

O zniesławienie i obelgi.

Jutro sąd okręgowy w 8 wydziale karnym przystępuje do sądzenia sprawy redaktora „Kurjera Warszawskiego", p. Konrada Olchowicza, oskarżonego przez prezesa Zarządu „Żydowskiej strzechy akademickiej" o zniesławienie i obelgi w druku.

Źródłem sprawy jest pomieszczony w „Kurjerze" w dniu 26 września r. z. artykuł p. t. „Wśród naszych komunistów", pomawiający „Strzechę" o tendencje antypaństwowe o ściśle określonym charakterze.

Ze strony „Strzechy", jako świadkowie, wystąpić mają m. in. poseł Hartglas, radni: Szczerkowski i Elenbeg, członkowie Bratniej Pomocy Uniwersytetu warszawskiego, Katelbach i Chaciński. Oskarżenie popiera adw. Paschalski, red. Olchowicza bronić ma adw. Cederbaum.

Teatr i Muzyka.

TEATR PRASKI „Wicek i Wacek", komedja w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego. — **TEATR DRAMATYCZNY „W ogonku"**, krotochwila w 4 aktach A. Rumszyca.

Teatr Praski wystawił doskonałą, pełną niefrasobliwego humoru i pogodnego uśmiechu, 4-aktową komedję Przybylskiego „Wicek i Wacek". Role zabawnych urwisów wykonali z werwą pp.: Tatarkiewicz, Konst i Sobiszewski, zaś galerję sąsiadów pp.: Machalski, Rybicki i Janowski. Reżyser p. Knapczyński pomysłowo, z zacięciem charakterystycznem traktował rolę Klepackiego, zaś Marysię — p. Zboińska.

W teatrze Dramatycznym dano krotochwilę A. Rumszyca p. t.: „W ogonku". W kalejdoskopowym rzucie widzimy przeróżne dolegliwości wojenne. P. Cieszkowska nie znalazła pola do popisu w małej roli Cesi, którą odegrała z prawdziwym wdziękiem. Pp.: Szoslandowa, Morozowiczówna, Elwinżanka, Czekallówna, Podhorski, Sarnecki, Smoczyński i Szarkowski, dali dobrze podpatrzone typy.

M. L.

PREMJERA W „QUI PRO QUO."

„Boska noc", operetka w 2 aktach J. Wilhelma, z muzyką H. Dostala i Jerzego Boczkowskiego, wyróżniła się pomysłową fabułą i doskonałą grą artystów (Domosławski, Bolska, Znicz, Pogorzelska, Herten i Macherski).

Również dużo zalet posiada nokturn pióra A. Friedmana „Niebezpieczny człowiek", czego niestety nie można powiedzieć o „Pierwszej pomocy" Jodka. Gra artystów zasługuje na uznanie.

M. L.

Z Opery. Dziś „Tristan i Izolda".

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro ostatni raz „Cezar i Kleopatra".

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Miss Hobbs".

Teatr Reduta gra dziś i codziennie sztukę Bogdana Katerwy „Przechodzień".

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Cierpki owoc".

Teatr Nowości. Dziś „Zemsta nietoperza". Jutro „Królowa kinematografu".

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro po raz ostatni „Siostra Helena".

Teatr Praski daje dziś i jutro „Dobrze skrojony frak".

Teatr Powszechny gra dziś i jutro po raz ostatni komedję „Urocza dziewczyna".

Teatr Staromiejski (Freta 10) Dnia 16 kwietnia o g. 8 wiecz. i dnia 17 kwietnia o g. 4-ej po poł. i 8 wiecz. w teatrze Staromiejskim przy ul. Freta nr. 10, odegrane zostaną po raz 4, 5 i 6 „Majster i czeladnik" Korzeniowskiego, „Piekarz i poeta" Bandrowskiego i „Dwóch głuchych".

Koncerty Międzyzw. Komisji kultur.-artyst. W poniedziałek, 18-go kwietnia, o godz. 8, w Konserwatorjum, odbędzie się koncert III, poświęcony twórczości Beethovena, Schuberta, Schumana i Brahmsa. Wykonawcy: H. Leska, Zb. Drzewiecki, A. Rodziński. Słowo wstępne: St. Niewiadomski.

W poniedziałek dn. 25 kwietnia Koncert IV: Dawni mistrzowie włoscy i polscy. (w. XVI — XVIII). Reszta biletów w Biurze, Bracka 18, lokal Związku zawodow. naucz. polsk. szk. średn. od 5 do 7.

Akta karne 1921 r. Nr. 801. Odpis.

WYROK.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Sąd Pokoju 26-go okręgu na publicznem posiedzeniu dnia 30 Marca 1921 roku rozpoznawał sprawę Marjana Brudnickiego lat 36 oskarżonego z art. 19 ust. z dnia 2-VII-1920 r. i uznając winę oskarżonego za udowodnioną na zasadzie § 119 U. P. K. i art. 19 z dnia 2-VII-1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej postanawia:

Oskarżonego Marjana Brudnickiego lat 36 skazać na 5000 mk. grzywny z zamianą na 2 miesiące aresztu i na zapłacenie opłat sądowych w ilości 500 mk. Krótką treść wyroku ogłosić na koszt oskarżonego w 2-ch dziennikach oraz wywiesić treść wyroku na bramie domu Nr. 14 przy ul. Miedzianej na przeciąg 7 dni.

Sędzia Pokoju (—) Grabowski.

Ławnicy (—) M. Wojciechowski (—) E. Jastrzębski.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.